

czasie, zmusiło nas do podejmowania zupełnie nowych wyzwań. Nauczyliśmy się szukać rozwiązań w nowych przestrzeniach (w tym także w rzeczywistości wirtualnej), musieliśmy przewartościować w sobie to, co do tej pory uznawaliśmy za sprawy oczywiste i nienaruszalne. Jak zwykle w sytuacjach nieprzewidywalnych, okazało się, że nie mamy gotowych recept na wszystkie problemy. Pandemiczna burza rzuciła nas w takie miejsca, których sami nigdy byśmy nie szukali i nie odnaleźli. Przekonaliśmy się, że to, czego doświadczamy, jest większe niż nasze możliwości. Zostaliśmy zmuszeni do działania w sposób, którego nie rozumieliśmy i z przyczyn, których nie potrafiliśmy sobie wytłumaczyć. W tym miejscu warto spojrzeć głębiej w siebie i spróbować odkryć tę trudną dla każdego z nas prawdę: czy w istocie cała ta sytuacja nie zburzyła budowanej w nas od dawna wieży Babel, dzięki której mieliśmy być „samowystarczalni” i „wszystkorozumiejący”?

Spoglądając na obecną sytuację, nie sposób pominąć spraw związanych z naszymi rodzinami oraz z kręgami, w których się formujemy. Ten trudny czas mógł nadwyrężyć nasze relacje, które być może trzeba będzie budować na nowo. Spoglądając na siebie wzajemnie, w małżeństwie i rodzinie, a także w kręgu, spróbujmy odkryć w drugim człowieku zaproszenie do odnowienia relacji, do powiedzenia sobie wzajemnie, kim dla siebie jesteśmy. Otacza nas inna rzeczywistość, nie jesteśmy już tacy sami jak dawniej, nasze „teraz” może mieć zupełnie inną postać niż byśmy chcieli. Jakże by ono jednak nie było – jest dla nas przestrzenią do „wyjścia poza siebie w spotkaniu z innymi” (Fratelli Tutti, 111). Ostatecznie przecież innej przestrzeni czasowej niż „teraz” nie mamy.

Od nas samych zależy, co zrobimy z doświadczeniami ostatniego czasu, jak wykorzystamy to, co nas dotknęło, czym żyliśmy w czasie pandemii. Mamy do przepracowania w sobie dużo spraw, wiele wątków do wyprostowania, sporo kwestii do przemyślenia. Zróbmy z tego dobry użytek, nie zatrzymując się na tym, co było, ale poprzez dobrze przeżywaną formację przemienimy to wszystko w dobro. Zdaje się, że takiego właśnie świadectwa oczekuje od nas świat – że nie będziemy zatrzymywać się na problemach, ale pozwalając działać w nich łasce Bożej przemienimy je w szansę do pokazywania Bożego działania w świecie.

Przed nami nowe otwarcie, nowe możliwości, nowe „teraz”! Przed nami czas wyznania wiary w Jezusa, który jest Panem rzeczywistości – także tej niezrozumiałej. To jest odpowiednia pora na przyjmowanie, akceptowanie tego, co zostało dla nas przygotowane. Nadchodzi etap wydobywania z nas możliwości, o których wcześniej nie mieliśmy pojęcia. Moment odkrywania własnej niemocy i ograniczeń, a jednocześnie pewności, że Jezus pozwala nam stąpać po wodzie. Wszystko to prowadzi nas do przejścia, Paschy, aby doświadczyć tej ostatecznie przekraczającej nas sytuacji, w której Pan powie: „Oto czynię wszystko nowe” (por. Ap 21, 5a). Pozwólmy Mu się do tego dobrze przygotować.

Pytania do wcześniejszego przedyskutowania w małżeństwie, a następnie podzielenia się na spotkaniu kręgu:

- Co było dla mnie najtrudniejszym doświadczeniem związanym z pandemią? W jaki sposób to doświadczenie zmieniło mój sposób patrzenia na otaczającą mnie rzeczywistość?

- Czego nauczyły mnie przeżycia z ostatniego roku? Co w nich mogę wskazać jako szansę, nową umiejętność, odkrycie czegoś wartościowego?
- Czy umiem przyjąć rzeczywistość taką, jaką ona jest? W jaki sposób radzę sobie z tym, czego nie rozumiem w otaczającej mnie rzeczywistości?
- Co obecnie uważam za najpilniejsze zadanie do podjęcia w moim małżeństwie, rodzinie, kręgu? Jak mogę to zrealizować?

Spotkanie kończymy błogosławieństwem kapłana oraz modlitwą w intencji rodzin (treść znajduje się na okładce kwartalnika).

Zastanówię się, co z dzisiejszego spotkania pragnę wprowadzić do mojego/naszego życia.

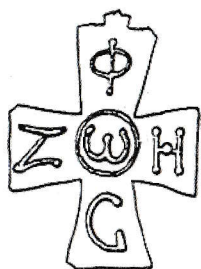
Pochodzenie znaku $\Phi\Omega\Sigma$ -ZOH

Począwszy od IV/V w. znak $\Phi\Omega\Sigma$ -ZOH był dość często używany przez chrześcijan w Palestynie, Syrii, Libanie (czyli Fenicji) na wybrzeżu Anatolii, w Grecji, a także w Egipcie oraz w dzisiejszym Sudanie i Etiopii (starożytnej Nubii), czyli praktycznie na całym obszarze tej części starożytnego chrześcijaństwa, która posługiwała się językiem greckim. Znak ten, jako znak wiary, umieszczano na elementach architektonicznych, takich jak kolumny, płyty z inskrypcjami, nagrobki; bywał także wypisywany nad drzwiami domów i kościołów. Ponieważ zwykle pisano go w formie krzyża, ze wspólną literą omega w środku, zatem w naturalny sposób nadawał się do zdobienia mniejszych i większych krzyży. Najczęściej można znaleźć małe, tanie krzyżyki wykonane z brązu. Z rzadka używano znaku $\Phi\Omega\Sigma$ -ZOH na innych przedmiotach, jak ampułki pielgrzymie, a nawet kolczyki. Najczęściej znak ten miał pełnić funkcje ochronne. Zasadą było, że wyraz „światło” $\Phi\Omega\Sigma$ umieszczano na belce pionowej krzyża, zaś wyraz „życie” ZOH na belce poziomej. Wyjątki od tej zasady są nieliczne. Należy zaznaczyć, że inaczej

stosowano wówczas w alfabecie greckim duże i małe litery, stąd zamiast Σ zwykle pojawia się C, zaś zamiast Ω występuje G. Największą popularnością symbol ten cieszył się między V a VII w. Później częstotliwość występowania spada, ze względu na podbićcie przez Arabów znacznej części terenów wschodniego chrześcijaństwa. Z kolei znak $\Phi\Omega\Sigma$ -ZOH pojawia się, choć niezbyt często, na terenach dzisiejszej Rumunii (prawdopodobnie V-VI w.) oraz Czech i Moraw (IX w.), czyli tam, dokąd dociera chrześcijaństwo z Bizancjum.



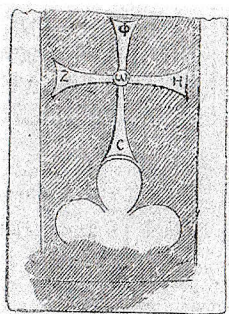
Rysunek 1. Gliniana ampułka pielgrzymia na oleje/wodę, Abu Mena, Egipt, V-VII w.



Rysunek 2. Typowy krzyżyk z brązu, Hirbet Hermeshit/Khirbet Kharmush, Ziemia Święta, V-VII w.



Rysunek 3. Ołowiany krzyżyk z Moraw, Brno, IX w.



Rysunek 4. Marmurowa plakietka z Gazy ukazująca krzyż na symbolicznie przedstawionej Górze, Ziemia Święta, V-VII w.

Ciekawym przykładem użycia napisu $\Phi\Omega\Sigma$ - $Z\Omega\text{H}$ jest brązowy dysk znaleziony na Górze Oliwnej niedaleko Betanii, wykonany między IV a VII w. Na centralnie umieszczonym krzyżu wykonano napis $\Phi\Omega\Sigma$ - $Z\Omega\text{H}$, zaś wokół biegnie inskrypcja: „Święta Mario i Marto, przyjmijcie ofiarę tych, których (imiona) Bóg zna”. Wspomnienie Marii i Marty nie dziwi w znalezisku koło Betanii, ale wyjątkowo trafne jest ich połączenie z napisem $\Phi\Omega\Sigma$ - $Z\Omega\text{H}$, który niejako symbolizuje ich postawy.

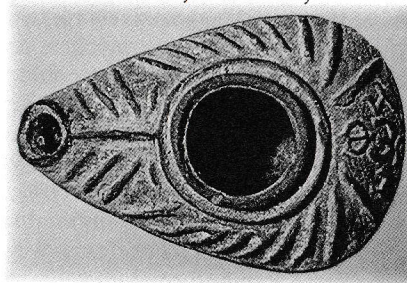


Rysunek 5. Dysk z brązu, Betania, Ziemia Święta, V-VII w.

Oprócz krzyży napis $\Phi\Omega\Sigma$ - $Z\Omega\text{H}$ pojawia się także na bizantyjskich glinianych lampkach oliwnych znajdujących w Ziemi Świętej. W tym wypadku symbolika jest oczywista: światło Chrystusa rozjaśnia nasze życie w najbardziej dosłownym sensie. Jest to jednocześnie nawiązanie do słów Jezusa: *Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia* (J 8,12), a także: *Ja przyszedłem na świat jako światło, aby każdy, kto we Mnie wierzy, nie pozostawał w ciemności* (J 12,46). Starożytni chrześcijanie mogli spotkać się z określeniem Jezusa przy pomocy wyrazów



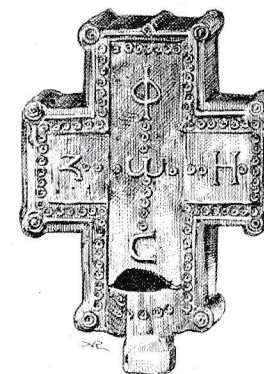
„Światło”, „Życie” także w dziele św. Ireneusza z Lyonu (140-202 r.) pt. „Adversus Haereses”, gdzie m.in. pojawia się cały szereg wyrazów: *Słowo, Jednorodzony, Życie, Światło, Zbawiciel, Chrystus, Syn Boga* (I, IX:3). Znak $\Phi\Omega\Sigma$ - $Z\Omega\text{H}$ nie był jednak często używany na lampkach oliwnych, należy raczej do rzadszych motywów zdobniczych w czasach bizantyjskich. Jedną z takich lampek jest przechowywana w zbiorach Franciszkańskiego Studium Biblijnego w Jerozolimie przy Via Dolorosa. Jej wierną kopią jest lampka wykonana i rozprowadzana w archidiecezji lubelskiej.



Rysunek 6. Gliniana lampka oliwna, Jerozolima, Ziemia Święta, V-VI w.

Symbol $\Phi\Omega\Sigma$ - $Z\Omega\text{H}$ przetrwał w tradycji Kościoła greckiego i do dziś jest używany zarówno w liturgii, jak i w produkcji różnych dewocjonaliów, szczególnie krzyżyków. W Kościele łacińskim znak ten był rzadko stosowany, choćby ze względu na użyty język grecki. Do wyjątków należy cedrowe pudełko w kształcie krzyża przechowywane na Lateranie (prawdopodobnie z VII w.), czy też zdobienie ewangelizara z Poitiers (także VII w.). Świadczy to o stopniowo słabnącej kontakcie między chrześcijaństwem wschodnim i zachodnim, mimo że wciąż jeszcze

był to jeden, niepodzielony Kościół. Jednak kulturowy wpływ osłabionego muzułmańskimi podbojami Bizancjum zanikał. Z biegiem czasu znak $\Phi\Omega\Sigma$ - $Z\Omega\text{H}$ był znany raczej w wąskim gronie biblistów i liturgistów. W okresie międzywojennym oraz podczas przygotowywania Soboru Watykańskiego II zaczął się on pojawiać wśród teologów zachodnich jako z jednej strony wymowny znak odrodzenia liturgii (połączenia jej z życiem), z drugiej zaś nawiązania do pierwotnej jedności Kościoła (użycie greki). Stosował go m.in. austriacki pionier reformy liturgii o. Pius Parsch, który postulował zwrócenie celebransa przodem do wiernych, zwiększenie ich aktywnego udziału w liturgii, a także propagował znajomość Biblii wśród świeckich. Propozycje te przyjął potem Sobór Watykański II, a wielkim zwolennikiem ich wprowadzania w Polsce był ks. Franciszek Blachnicki.



Rysunek 7. Cedrowe pudełko w kształcie krzyża przechowywane na Lateranie, Rzym, prawdopodobnie VII w.

Ze znakiem $\Phi\Omega\Sigma$ - $Z\Omega\text{H}$ ks. Blachnicki zetknął się odwiedzając w Klo-

sterneburgu grób zmarłego w 1954 r. o. Parscha. Zgodnie ze starożytą chrześcijańską tradycją na jego płycie nagrobnej wyryto znak $\Phi\Omega\Sigma$ -ZOH. Jednak nie był to pierwszy kontakt ks. Blachnickiego z symbolem Światło-Życie, ani też źródło oazowej „foski”, choćby dlatego, że ks. Blachnicki był w Niemczech po raz pierwszy dopiero w 1970 r. podczas pielgrzymki księży do Dachau. Sam znak pojawiał się zdecydowanie wcześniej w teologicznej literaturze niemieckojęzycznej, którą ks. Blachnicki znał dobrze, na przykład w powszechnie używanej, szkolnej historii Kościoła: „Licht und Leben. Geschichte der Kirche”, wydawanej w kilku tomach w latach 20-tych XX w., a później wznawianej. Symbol ten obecny jest także w dziełach o. Parscha, które ks. Blachnicki znał i wykorzystywał w swych pracach. Znak „Światło-Życie” pojawiał się w tamtym czasie także w polskich publikacjach niezależnie od ruchu oazowego, czy to w pracach naukowych (np. K. Żarnowiecki, „Chrystus w symbolach chrześcijańskich”, *Ruch Biblijny i Liturgiczny* 2 (1949), 253-271), czy też katechetycznych (np. E. Dąbrowski, „Życie Jezusa Chrystusa w opisie ewangelistów”, Poznań 1957). Być może ta ostatnia, szeroko dostępna publikacja, w której wielokrotnie pojawia się znak $\Phi\Omega\Sigma$ -ZOH wpisany w krzyż, była bezpośrednim graficznym wzorcem dla oazowej „foski”. Zdaje się na to wskazywać podobny krój czcionki. Sugeruje to na swej stronie www ks. Tomek Moch (polecam!), który zebrał wiele różnych przykładów użycia symbolu „Światło-Życie”. Co ciekawe, ks. Blachnicki nigdy sam nie wspominał, skąd zaczerpnął inspirację do użycia starożytnego chrześcijań-

skiego symbolu podczas tworzenia ruchu oazowego.

JEZUS CHRYSTUS
JEST NASZYM
ZOH
ŚWIATŁEM - ŻYCIEM
I ŻYCIEM - ZOH

Rysunek 8. „Foska” w: E. Dąbrowski, *Życie Jezusa Chrystusa w opisie ewangelistów*, Poznań 1957, s. 245. Grafika autorstwa Antoniego Gołębnika.

Po raz pierwszy znak $\Phi\Omega\Sigma$ -ZOH został użyty podczas rekolekcji dla lektorów już w 1967 r. Od przełomu lat 60 i 70 XX w. znak stał się symbolem ruchu oazowego. Sam ks. Blachnicki wielokrotnie używał tego znaku w różnych formach w swoich prywatnych notatkach oraz w oficjalnych dokumentach Ruchu, który ostatecznie w 1976 r. przyjął nazwę Ruchu Światło-Życie. Warto tu jeszcze dodać, że w środowisku oazowym krąży „legenda” o tym, że ks. Blachnicki pierwszy raz zetknął się ze znakiem $\Phi\Omega\Sigma$ -ZOH podczas swego wyjazdu do Rzymu i miał go zobaczyć w katakumbach. Jednak, o ile mi wiadomo, w rzymskich katakumbach znak ten nigdzie się nie pojawia. Należy zauważyć, że katakumby były miejscem pochówku chrześcijan między końcem II w. a IV w., zaś znak $\Phi\Omega\Sigma$ -ZOH używany jest od IV w., przy czym najwięcej zabytków pochodzi z okresu od V do VII w. Zatem czas używania katakumb i czas popularności znaku $\Phi\Omega\Sigma$ -ZOH raczej nie nakładają się na siebie. Dodatkowym problemem jest późny czas pierwszego wyjazdu ks. Blachnickiego do Rzymu (1970 r.). Być może „legenda” pochodzi stąd, że na Lateranie rzeczywiście znajduje się chrześcijańska grecka inskrypcja z sarkofagu niejakiego Heraklita, zmarłego w 258 r. Kończy się ona informacją, że sarkofag został

wykonany przez ojca ...dla syna słodszego od światła i życia (...φωτὸς καὶ ζωὴς). Jednak jest to inskrypcja niedostępna dla zwiedzających, a przede wszystkim nie ma na niej znaku skrzyżowanych wyrazów $\Phi\Omega\Sigma$ -ZOH, lecz po prostu tekst zawierający te wyrazy. Nie mogła więc być inspiracją dla ks. Blachnickiego.

Niezależnie od pochodzenia oazowej „foski” warto pamiętać, że znaku tego chrześcijanie używają już od ponad półtora tysiąca lat. **Używając znak $\Phi\Omega\Sigma$ -ZOH budujemy jedność Kościoła** i to w różnych wymiarach. Z jednej strony jest to **jedność przez wieki, z tymi chrześcijanami, którzy używali tego znaku już od starożytności**. W piękny sposób podkreślają

to członkowie oazy na Słowacji, którzy używają jako krzyża animatorskiego kopii krzyża z IX w., który na ich ziemie przynieśli św. Cyryl i Metody. Z drugiej zaś strony symbol $\Phi\Omega\Sigma$ -ZOH buduje **jedność Kościoła w wymiarze geograficznym**. Znak ten zachęca nas do jedności z tymi chrześcijanami, którzy wciąż pozostali na Bliskim Wschodzie – w kolebce chrześcijaństwa oraz miejscu powstania znaku $\Phi\Omega\Sigma$ -ZOH – i uparcie, wbrew wielu przeciwnościom, pielęgnują swoją wiarę. Obyśmy także pamiętali, że **zawieszenie „foski” na piersi domaga się jedności między naszym życiem i wyznawaną wiarą**.

Maciej Münnich
DK Lublin

Święty Józef – Boży Superman

Maryja Panna, Maryja Panna Dzieciątko piastuje,
i Józef stary, i Józef stary Ono pielęgnuje.
Z kolędy „Dzisiaj w Betlejem”

Przez trwający Rok św. Józefa można prześlizgnąć się bez głębszej – albo i bez żadnej – refleksji, ale można też przystanąć i zastanowić się, czy mąż Maryi i ziemski opiekun (a z ówczesnego prawnego punktu widzenia ojciec) Jezusa ma nam dziś coś odkrywczego do przekazania.



Przytoczony wyżej fragment znanej kolędy, silnie zakorzenionej w tradycji, wiele mówi o nas samych. Niektórym jakoś trudno dopuścić myśl o tym, że św. Józef mógł być młodym, silnym mężczyzną, zakochanym w Maryi,

bo mogłoby to wzbudzić wątpliwości co do prawdy o wiecznym dziewictwie Matki Zbawiciela. Lepiej więc było zrobić z niego siwego dziadka (przy całym szacunku do podeszłego wieku i siwych włosów...), stojącego nad grobem, aby charakter relacji łączącej świętych Małżonków pozostawić poza wszelkimi podejrzeniami. Tymczasem św. Józef, pozostający w dziewiczym związku z Maryją uczy nas, że w małżeństwie najważniejsza jest miłość – a tę można pięknie wyrazić na wiele sposobów, nie tylko przez relację seksualną, w wyjątkowych przypad-